

JOANNA RULIKOWSKA-OLLIER

ur. 1931



Miejsce i czas wydarzeń	Mełgiew, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, wyjazd do Australii

Jestem zarówno Polką, jak i Australijką

Trzeba było nauczyć się wielu rzeczy, zaczynając od diety. Na przykład wielka niespodzianka - przyjechałam do brata i na długi dzień na śniadanie dostałam cornflejki i to było dla mnie coś, o czym nigdy nie słyszałam. Nawet ucząc się angielskiego, pamiętam była lekcja "śniadanie", mówiło się, że jest herbata, jest "egg and bacon" a w żadnym podręczniku nie było powiedziane, że są "cereals", tak że to była dla mnie zupełnie niespodzianka. Uczyłam się powoli jak tam się żyje, przyłączyłam się do Polskiego Klubu i chodziłam na różne imprezy. Zaczęłam znowu prowadzić drużynę dla polskich harcerzek w Melbourne. Na jeden obóz zaproszono mnie, żebym nauczyła polskich piosenek, ale bardzo szybko okazało się, że ja prowadzę ten obóz. No a potem wyszłam za męża. Mówiłam dobrze po angielsku, moi rodzice dobrze radzili sobie z Niemcami, to ja se mogłam dobrze radzić z Australijkami. Trudnością było to, że wszyscy mnie rozumieli, a ja ich nie rozumiałam, bo Australijczycy mają inny akcent, inaczej wymawiają. Ja zawsze mówię, że urodziłam się w Polsce. Ja uważam, gdzie się człowiek urodził, to tym jest. Ale jak przyjeżdżam do Polski, to się trochę czuję Australijką, bo zdaję sobie sprawę, że jestem inna.

W Australii mieszkam w Perth. Perth jest jedno z mniejszych, nie jest takiej wielkości jak Sidney, Melbourne. Ale ogromnie się rozrasta, bo te kopalnie żelaza na północy ogromnie się rozbudowują i z tego powodu dużo pieniędzy do Perth przychodzi.

Data i miejsce nagrania	2012-06-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Stelmach
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"